Nr. 38 | Kraków, niedziela 15 lutego 1925 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Próba zamachu na nietykalność Sejmu

Jestto **nieprzyzwoitość** w najwyższym stopniu, — **którejby nie tolerowano w żadnem państwie praworządnem**, — ażeby **sędziowie**, których obowiązkiem zaprzysiężonym jest sądzenie **de lege lata** (według wydanych ustaw), przywłaszczali sobie prawo decydowania **de lege ferenda** (o wydawaniu ustaw). Takie wzajemne wydzieranie sobie uprawnień, takie przywłaszczanie sobie cudzych kompetencyj, — które **najmniej właśnie przystoi sędziom**, ustanowionym **stróżom prawa**, — kompromituje w oczach świata państwo, ukazując je jako pozbawiony praworządności i anarchiczny chaos. Przerażający bowiem obraz zamętu pojęć i anarchji przedstawia państwo, w którem ze strony sędziów, powołanych do ścisłego wykonywania wydanych przez ciało prawodawcze ustaw, pojawia się próba zamachu na pełnoprawność ciała prawodawczego. W państwie praworządnem sędziemu, któremu nie podoba się dana ustawa, nie pozostaje nic innego, jak uprzytomnienie sobie zasady **dura lex, sed lex** (przykra ustawa, lecz ustawa) i wykonywanie tej ustawy wbrew swojemu osobistemu upodobaniu. Gdzie jednak sędziowie jawnie i gromadnie ośmielają się podejmować zamach na istniejącą ustawę, z obejściem drogi ustawodawczej, gdzie ośmielają się obradować nad sposobami „ścieśniającej" czyli przekręcającej interpretacji niemiłych im ustaw, gdzie zuchwałość ich dochodzi do targnięcia się na konstytucję państwa, — tam państwu nie można wróżyć pomyślnej przyszłości i spokojnego rozwoju.

Toteż głębokie zaniepokojenie o stan obecny i przyszłe losy praworządności w Rzeczypospolitej Polskiej musiało wywołać odbyte przed kilku dniami zebranie **w warszawskiem Towarzystwie prawniczem**, na którem **pod przewodnictwem sędziego Sądu Najwyższego**, p. Śliwińskiego i **przy udziale licznych sędziów i prokuratorów, między nimi sędziów Sądu Najwyższego**, nie wstydzono się obradować nad projektem **„zwężającej" interpretacji nietykalności protokołów sejmowych**.

Prelegent, niejaki p. A. Marczewski, wygłosił tam odczyt na temat: **Czy przedruki interpelacyj poselskich mogą być konfiskowane?** Szło mu przedewszystkiem o interpelacje, immunizujące druki skonfiskowane, ale wywody jego godziły zasadniczo w nietykalność wszelkich interpelacyj poselskich i protokołów obrad Sejmu wogóle.

Artykuł 31 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 orzeka wyraźnie:

„NIKT NIE MOŻE BYĆ POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA ZGODNE Z PRAWDĄ SPRAWOZDANIE Z JAWNEGO POSIEDZENIA SEJMU I KOMISJI SEJMOWEJ".

Nietykalność protokołów sejmowych jest tu zatem jak najwyraźniej przez konstytucję zagwarantowana. Tak pojmuje też znaczenie brzmienia tego artykułu konstytucji jej komentator, prof. Władysław Leopold Jaworski, jeden z najwybitniejszych prawników polskich, który w swojem znakomitem wydaniu konstytucji polskiej umieścił następujący komentarz do jej artykułu 31, powyżej przytoczonego w dosłownym tekście:

„Artykuł ten odpowiada artykułowi 5 ustawy z 8 kwietnia 1919 poz. 263 nr. 31 d. u. o nietykalności poselskiej. Różnica jest ta, że ustawa z r. 1919 mówi wyraźnie także o przedruku z urzędowego stenograficznego protokołu i postanawia, że sprawozdania i przedruki nie ulegają konfiskacie i wolne są od cenzury. **Sądzę, że te dodatki ustawy z r. 1919 nie są niezbędne i że mieszczą się w krótszem postanowieniu konstytucji**".

Przeciwnie sądzi ów jakiś p. Marczewski, który właśnie przyczepił się do okoliczności, że w art. 31 konstytucji nie jest dosłownie powtórzony zakaz konfiskowania sprawozdań sejmowych. Ten osobliwy „prawnik" należy do osławionego typu, zwanego przez Niemców „Rechtsverdreher" (przekręcacze prawa). Czy wogóle da się wymyśleć taka **sofistyka**, zapomocą której możnaby zaciemnić i odwrócić jasny sens artykułu 31 konstytucji? P. Marczewski usiłuje to uczynić zapomocą następującego argumentu: Prawodawcy polscy mieli do wyboru tekst odpowiedniego paragrafu konstytucji albo austrjackiej, albo niemieckiej; w Austrji sprawozdania parlamentarne były nietykalne; wybrano jednak tekst niemiecki, w czem p. Marczewski chce widzieć znak, że prawodawcy polscy godzili się na praktykę niemiecką. Jestto logika, godna **pokątnego krętacza**.

Ale nie koniec na tem, bo to, co teraz p. Marczewski zaprodukował, jest **szczytem bezczelności**. Oto z praktyki sądownictwa niemieckiego wyciągnął on jeden wyrok sądu Rzeszy w Lipsku z 6 listopada 1888, orzekający, że interpelacje mogą być konfiskowane, o ile są drukowane oddzielnie od sprawozdania parlamentarnego. Przecieramy oczy, czytając datę tego orzeczenia lipskiego. Rok 1888. A zatem dla wyzwolonej Polski ma być miarodajne tendencyjne orzeczenie cesarsko-niemieckie z ery najstraszliwszego ucisku Bismarckowskiego, z czasu, w którym **Bismarck** władał w Niemczech zapomocą **„Sozialistengesetz"** i zapomocą **„Kulturkampf"**, z okresu **ustaw wyjątkowych i zajadłych, nieludzkich prześladowań socjalistów, katolików i Polaków**, tych trzech „**wrogów wewnętrznych**" państwa Hohenzollernowskiego, których Bismarck chciał „pięścią pancerną" **„ausrotten" (wytępić)!** I tego nie wstydzi się Polak przytaczać jako wzoru do naśladowania?! A więc ma być **Bismarck źródłem prawa polskiego?!** A więc polakożercze praktyki śmiertelnego wroga polskości mają się stać ideałem i normą polskiego prawodawstwa i polskiego sądownictwa?! Pomijając już cały nonsens, jaki tkwi w zdaniu, że źródłem prawa polskiego ma być nie Sejm i Senat polski, lecz Bismarck, — jakiež to samo w sobie haniebne i jak bezmózgim i bezwstydnym musi być Polak, który tego nie odczuwa!...

Wszelako bezczelność i na tem jeszcze się nie kończy. Mianowicie — wedle sprawozdania, umieszczonego w Nr. 42 „Warszawianki" z 13 lutego 1925 — oświadczył p. Marczewski **cynicznie** wobec audytorjum, złożonego z prawników, że przypuszcza, iż w Sejmie nie dałaby się w drodze ustawodawczej przeprowadzić zmiana przepisu, gwarantującego nietykalność interpelacyj, że przeto zmianę tę należy przeprowadzić z ominięciem Sejmu, z obejściem drogi ustawodawczej, poprostu drogą praktyki sądownictwa, gdyż jego zdaniem „nic nie stoi na przeszkodzie do konfiskowania przedruków interpelacyj". Jakto nic nie stoi na przeszkodzie? A artykuł 31 konstytucji? Ale p. Marczewski jest zdania, że konstytucja nie stanowi żadnej przeszkody dla chcącego ją łamać...

A potem miał jeszcze czelność dodać po faryzeuszowsku, że „konfiskata nie będzie ograniczeniem jawności posiedzeń Sejmu, gdyż przebieg posiedzenia będzie podany w urzędowym stenogramie sejmowym, dostępnym dla wszystkich (?!), ponadto sprawozdanie może być wygłoszone ustnie". **Wara** p. Marczewskiemu, czy komukolwiek innemu, przepisywać posłom, jak mają składać wyborcom sprawozdania: ustnie czy drukiem! **W każdej formie** dozwala konstytucja każdemu powtarzać zgodne z prawdą sprawozdania z jawnych posiedzeń Sejmu i każde ograniczenie tej zagwarantowanej wolności jest podeptaniem konstytucji.

Nietykalność Sejmu i jego protokołów jest fundamentem wolności obywatelskiej, jest rękojmią obrony prawa przed gwałtem. Biada wolności w państwie, w któremby nietykalność sejmowa była podeptana! Tu ani jednej piędzi praw swoich zwierzchniczych Sejm ustąpić nie może, bo tem samem zdegradowałby sam siebie i zdałby sam siebie na łaskę i niełaskę podrzędnych organów państwowych!

W demokratycznej Rzeczypospolitej taki atak na zasadnicze prawa Sejmu jest czemś potwornem. Ale najpotworniejszą w tem jest okoliczność, że po dyskusji nad odczytem owego p. Marczewskiego przewodniczący temu zebraniu sędzia Sądu Najwyższego, p. Śliwiński, przyłączył się do poglądu prelegenta i oświadczył, że jego zdaniem „niema w artykule 31 konstytucji wyraźnego postanowienia (!!!) o tem, że sprawozdania sejmowe są nietykalne, dlatego też w chwili obecnej **nic nie stoi na przeszkodzie do zwężającego pojmowania** treści artykułu 31 konstytucji".

Na przeszkodzie powinien stanąć sam Sejm. Powinien wyprosić sobie stanowczo wszelkie „zwężające" interpretacje ze strony niepowołanych czynników. Powinien z całą surowością prawa wystąpić przeciwko tym sędziom, którzy rozwijają wśród sfer sędziowskich agitację za „zwężeniem" konstytucji, nietykalności sejmowej i wolności obywatelskiej w Polsce.

Rząd i rolnicy wobec drożyzny i braku zboża

Nie ulega już dziś wątpliwości, że Polska ma znaczny deficyt zbożowy. Podczas gdy normalnie na głowę powinno wypaść około 200 kg zboża, to nasze zapasy starczą zaledwie na jakie 140 kg. Rząd zna tę sytuację i z tej racji powstał w ostatnich dniach szereg zarządzeń mających temu brakowi zaradzić. Jednem z tych zarządzeń jest uchwalony przez Radę ministrów projekt ustawy o regulowaniu wysokości przemiału żyta i pszenicy, importu i sprzedaży mąki żytniej i pszennej, wypieku i sprzedaży pieczywa, jakoteż o ustalaniu cen mąki i pieczywa. Rada ministrów władna jest wydawać zarządzenia regulujące: a) wysokość przemiału żyta i pszenicy, b) import i sprzedaż mąki żytniej i pszennej, c) wypiek i sprzedaż pieczywa w stosunku do powiatów i miast, których wysokość cen mąki i pieczywa jest gospodarczo nieuzasadniona. Minister spraw wewnętrznych ustala ceny mąki i ceny pieczywa w zależności od faktycznych cen rynkowych po wysłuchaniu specjalnie powołanej komisji. Komisja składać się będzie z 10 członków a mianowicie: 1) jednego przedstawiciela rolników, 2) jednego przedstawiciela handlujących zbożem, 3) jednego przedstawiciela młynarzy, 4) jednego piekarzy, 5) jednego spółdzielni spożywców, 6) trzech przedstawicieli robotniczych (pracowniczych) związków zawodowych, 7) dwóch przedstawicieli związków komunalnych. Winni przekroczenia tych rozporządzeń ulegną karze grzywny do 500 zł., karze aresztu do 6 tygodni, lub obu tym karom łącznie. Do właściwego orzeczenia są władze administracyjne pierwszej instancji. Od orzeczenia karnego władz administracyjnych pierwszej instancji można w ciągu 7 dni od doręczenia orzeczenia wnieść na ręce tej władzy odwołanie do właściwego sądu okręgowego. Grzywny oraz towary skonfiskowane przechodzą na rzecz skarbu państwa.

Projekt ten, o którego uchwalenie będą się w Sejmie niewątpliwie toczyć ciężkie walki, jest charakterystyczny z dwóch względów: 1) pozostawia sprawy aprowizacyjne nadal w resorcie ministerstwa spraw wewnętrznych, mimo zapowiedzi p. Ratajskiego na Radzie spożywców, że przejdą one do ministerstwa skarbu, 2) w utworzyć się mających komisjach, których skład obliczono na 10 członków, przedstawiciel konsumentów ma być 6 (spółdzielnie, Związki zawodowe, związki komunalne), co zapewniłoby im przewagę, gdyby nie mały mankament, mianowicie, że komisje te będą tylko ciałem doradczem.

Na razie mamy ze strony rządu przynajmniej dowód, że sytuację uważa za poważną i w swoim zakresie działania usiłuje jej przeciwdziałać. Nie winimy rządu z góry za to, co Sejm z jego projektem zrobi, ponieważ — jak w tylu innych okolicznościach się okazało — rząd ma na Sejm wpływ nieduży, a pierwsze skrzypce grają w nim rolnicy i pokrewne im zawody mieszczące się pod wspólnemi skrzydłami opiekuńczemi Lewiatana.

Jak rolnicy zapatrują się na tę sprawę, mamy dowód w rozmowie, jaką ich przedstawiciele prowadzili 10 bm. z p. Grabskim. Przedstawiciele rolników zgłosili szereg postulatów, z których wymienimy tylko kilka, a więc zezwolenie na wywóz zboża z nowych zbiorów już na początku kampanii, przywrócenie od 15 lipca cła na mąkę, przyspieszenie zakupna zboża przez intendanturę wojskową itd., nie mówiąc o narzekaniach, o wysokich opłatach na cele społeczne. Rolnicy nasi to zapobiegliwi ludzie. Jeszcze nikt nie wie, jak nowe zbiory wypadną, czy dadzą wogóle jakąś nadwyżkę, a oni już z góry żądają pozwolenia na wywóz! Jeszcze niewiadomo, czy ceny mąki nie pójdą dalej w górę, a oni już żądają przywrócenia ceł. Jeszcze Sejm nie uchwalił zakupna zboża przez państwo, a oni już żądają przyspieszenia tej akcji, gdyż wiedzą, że wojskowość płaci dobrze a nawet daje zaliczki!

P. Grabski, wysłuchawszy rolników, dał im odpowiedź po części dyplomatyczną, po części jasną. Np. co do narzekań na nadmierne świadczenia społeczne p. Grabski oświadczył, że sprawa ta wymaga szczegółowego rozważania, czem zajmie się obecny na posłuchaniu p. minister pracy. Premjer jest zdania, że świadczenia społeczne nie powinny nadmiernie obciążać warsztatów produkcji i że należy przeprowadzić sanację stosunków w tej dziedzinie, oczywiście bez uszczuplenia dobrodziejstw, świadczonych przez instytucje ubezpieczeń społecznych. Znaczy to popularnie: Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek: rolnicy zadużo wprawdzie płacą z tytułu świadczeń społecznych, ale nie można znieść Kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków itd., właściwie bez „tak dalej", bo tych „świadczeń społecznych" tak wiele znowu niema.

Inne postulaty — powiada p. Grabski — są uzasadnione, będą one szczegółowo rozważane, poczem przedstawiciele organizacyj rolniczych zaproszeni zostaną celem poinformowania ich o wynikach tych rozważań. A więc rząd przecież będzie rozważał postulaty w rodzaju wywozu zboża, przywrócenia ceł itd. Rząd będzie też rozważał takie postulaty, jak zniesienie podatku obrotowego przy eksporcie i obniżka taryf kolejowych — ciekawiśmy tylko, które z tych postulatów będą ze skutkiem rozważane. Czy rząd, znosząc — po rozważaniu — podatek obrotowy od zboża wywożonego, zatrzyma go dla zboża na użytek konsumcji wewnętrznej? Czy rząd — po rozważaniu — obniżając taryfy kolejowe na przewóz zboża, równocześnie przywróci cło na mąkę, aby pokryć stratę kolei, co p. Grabski nazywa „ofiarą ze strony ministerstwa kolei"?

Co do jednego tylko postulatu rolników p. Grabski okazał się twardym, mianowicie co się tyczy spirytusu, rząd nie może podnieść cen ustalonych w listopadzie. Dochód z monopolu spirytusowego musi być znaczny, ma on bowiem częściowo zastępować wpływy osiągnięte z podatku majątkowego. Zdaje się, że rolnicy mimo odrzucenia ich postulatu o wyższe ceny spirytusu, mogą być zadowoleni z tej odpowiedzi. Zawiera ona przecież niedwuznaczne przyrzeczenie zniesienia a przynajmniej znacznego ograniczenia podatku majątkowego, co jest naczelnym postulatem rolników. Dochód z monopolu spirytusowego ma zastąpić ten brak, czyli podatek pośredni wyrówna manco powstałe z niepłacenia podatku bezpośredniego. — Zwykła to metoda wszystkich rządów, której i p. Grabski hołduje.

W rezultacie: walka z drożyzną z jednej, a spełnienie postulatów rolników z drugiej strony — jak to pogodzić?

Wiadomości polityczne

O OPRÓŻNIENIE STREFY KOLOŃSKIEJ

„Times" przynosi następujący półoficjalny komunikat: Wobec rozmaitych komentarzy, jakie pojawiły się na kontynencie, należy podkreślić w obecnej chwili, iż rząd angielski, odkładając ewakuację strefy kolońskiej, kierował się wyłącznie względami prawniczemi, gdyż istnieje dosyć powodów do przypuszczeń, że Niemcy nie wypełniły swoich zobowiązań w sprawie rozbrojenia, wynikających z traktatu wersalskiego. Termin ewakuacji strefy kolońskiej przesunięto do tego czasu, dokąd przekroczenie odnośnych paragrafów nie będzie naprawione. Zdaniem rządu angielskiego kwestja opuszczenia Kolonji nie pozostaje w związku z ogólnym problemem bezpieczeństwa lub długów sojuszniczych.

SOWIETY NASTĘPCAMI CARSKIEJ ROSJI

Sąd apelacyjny w Kopenhadze zatwierdził decyzję, że rząd sowiecki ma prawo własności cerkwi prawosławnej w Kopenhadze. Sąd wyszedł z założenia, że cerkiew ta była własnością państwa rosyjskiego, którego obecny ustrój uznany został przez Danję. Sprawa skierowana będzie prawdopodobnie jeszcze do sądu najwyższego dla ostatecznego rozstrzygnięcia.

SOJUSZ BAŁKAŃSKI PRZECIW ROSJI?

Berlińska „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Moskwy: Według informacyj ze źródeł rosyjskich przyszło pod protektoratem Anglji do porozumienia między Rumunją, Jugosławją i Bułgarją, którego ostrze jest zwrócone przeciwko Rosji. Wspomniane państwa porozumiały się co do następujących spraw: Jugosławja i Bułgarja poprą Rumunję w sprawie Bessarabji i postarają się przeszkodzić powrotowi zwróconej obecnie sowietom floty na wody morza Czarnego. Jugosławja i Rumunja poprą żądania Bułgarji w sprawie Tracji. Bułgarja zrzeka się swych pretensyj do Dobrudży i zadowoli się powrotem uchodźców z Dobrudży. Jugosławja poprze postulaty Bułgarji co do Salonik. Koła moskiewskie twierdzą, że porozumienie to zostało zainicjowane przez Anglję, która dąży do utworzenia nowych punktów flotowych na wybrzeżu rumuńskiem i bułgarskiem.

WALKA W PARLAMENCIE JAPOŃSKIM

Izba posłów w Tokio przyjęła budżet głosami stronnictw rządowych. Opozycja opuściła salę posiedzeń.

TEN

Zdradliwe żonki

8

Zapaliła się krwawą czerwienią twarz nauczycielki. Bez słowa odpowiedzi na te, i straszne i śmieszne, słowa Aleksieja wybiegła z izby. A my nie wiedzieliśmy, czy śmiać się, czy gniewać, dopiero pierwsza Naścia oburzyła się i zwymyślała węglarza:

— Ach, wy, plotkarzu stary, włosy siwe nosicie, a o szacunek dbacie mniej, niż koza o czystość. Wam to, badylowi zgniłemu, podsłuchiwać pod oknem, zawstydzać młode dziewczyny niewinne? Upił się, podły, pociągnął zadużo gorzkiej, i jedzie, na świat, z jęzorem grzesznym, ludzi dobrych krzywdzić!

Aleksiej znowu, biedny, ogłuchł, i zaczął dalej opowiadać, spokojnie, jakby naprawdę nie nie usłyszał złego.

— A drugim razem przyszedł do mnie prawie o świcie... Inny był, starszy, z tłomokiem książek...

— Ukróć swój język jadowity! — przerwała Naścia i jak nie zacznie sypać wymyślania: moskal nie powstydziłby się.

Taka to jedność babska na świecie! Między sobą nie pożałują i matki rodzonej, ale z chłopami inaczej: czem gorsza która — tem lepiej broni cudzego babskiego grzechu, choćby grzech ten popełniła i nieprzyjaciółka jej zaklęta.

Nie słuchaliśmy już opowiadań Aleksieja, bo trzeba było wracać do wsi; droga choć niedaleka, ale trudna, przytem z babą kłopot. Mitrofan był z początku zły bardzo; nie rozmawiał z Naścią; jednak porozumieli się widać po drodze, nawet nie widziałem kiedy, bo do wsi przyszliśmy wszystko troje w dobrej zgodzie.

Już pewnie koło północy, kiedy mocno spałem pierwszym dobrym snem, zbudziło mnie ciche wołanie nad samem uchem:

— Wujku, wstańcie, „Chryste radi" (na miłość Chrystusa).

— Kto woła? — pytam.

— Ja, Wasyl, — odpowiada w ciemności głos.

— To ty wróciłeś nocą?

— Wróciłem... Chodźcie, wujku, prędzej, dziwne rzeczy się dzieją...

Noc była ciepła, okryłem się tylko kożuchem i boso wychodzę przed dom. Ciemno, choć oko wykol — nie wiesz komu! Wasyl w samej bieliźnie, przestraszony, rozczochrany, ledwie słowa znaleść umie:

— Wóz wpadł mi w błoto, — mówi, — wypiłem zadużo przed drogą... Spałem w lesie do wieczora, zmokłem trochę w wodzie i znów trochę łyknąłem z butelki, zimno było... Konie przyprowadziłem do stodoły Mitrofana i idę na górę spać. Nie zapalałem światła, niespodziankę, myślałem zrobię Naści... W głowie trochę kręciło się, ale tem więcej ochoty miałem do całowania. A ona nie spała; coś cichutko szepce i dokazuje, jak nigdy... Aż zmęczyła dobrze!... Chcę już spać i głaszczę na dobranoc, jak zawsze, po głowie: włosy jakieś suche, sztywne, a Naścia miała główkę pokrytą jakby lnem najmiększym!... Ocuciłem się i uważnie obejmuję ją, a tu pod rękami grube babsko, rozlazł się, jak ciasto w korycie, — strach!... Uciekłem w koszuli... Czary jakieś okropne!... Chodźcie, wujku, zobaczcie sami i pomóżcie nieszczęsnemu... Może ja jeszcze pijany jestem?

Nie śpieszyło mi się do izby Wasyla, przeczuwałem niedobrą sprawę, więc chciałem poczekać, aż sama Naścia przeobrazi się.

Poczekaj, — mówię, — tu trzeba ostrożnie robić swoje... Powiedz no mi, jak ty wszedłeś do izby Mitrofanowej, gdzie spałem? Drzwi były przecież zamknięte?

— Otwarte, — szepce Wasyl, — i to na oścież... Myślałem, że kto wyszedł dopieroco na dwór i nie zamknął drzwi...

O! — pomyślałem, — rzecz coraz gorsza... Kazałem ukryć się pod schodami biednemu Wasylowi i wróciłem do izby. Zapaliwszy zapałkę spojrzałem zdala na szerokie łóżko Mitrofana: jego samego niema, a pośrodku leży, przykryta z głową, jakaś baba, ani połowy tej objętości, co żonka gospodarza naszego... I mnie zakręciło się w głowie, a przed snem nic nie piłem! Czort, czy co takiego, zamroczył duszę? Przypomniałem sobie, że Mitrofan po kolacji miał pójść na łąkę, sprawdzić, czy pastuchy nie śpią, bo wilki pokazały się w okolicy... Poczekamy, — myślę, — aż wróci, to wszystko jasnem się stanie. W cudzym domu lepiej mnie nie zaczynać bez gospodarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawa prokuratora Sozańskiego

Na posiedzeniu Sejmu z 12 lutego wniósł Związek parlamentarny PPS interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie nieustających bezprawi popełnianych dla zatuszowania zbrodniczej działalności podprokuratora Sozańskiego. Interpelacja brzmi:

W dniu 7 lipca 1924 r. w toku rozprawy o zajścia listopadowe w Krakowie odsłoniętą została na publicznem posiedzeniu sądowem zbrodnicza działalność pprok. Sozańskiego, który namawiał sędziów przysięgłych do zdekompletowania ławy i spowodowania w ten sposób odroczenia rozprawy. Rewelacja ta wstrząsnęła sumieniem wszystkich zgromadzonych w sali sądowej, a przerażenie ogarnęło wszystkich, gdy Sozański, wezwany przez przewodniczącego rozprawy dra Markiewicza do oświadczenia się na te zarzuty, blady i zmieszany zdołał wybąknąć zaledwo słyszalne słowa: „proszę o dowody". Wówczas to sędziowie przysięgli udali się na naradę z drem Markiewiczem i tam w sali narad **potwierdzili wobec dra Markiewicza publicznie przeciw Sozańskiemu podniesione zarzuty.** Zarazem uprosili dra Markiewicza, aby tej sprawy, kompromitującej nietylko Sozańskiego, ale wymiar sprawiedliwości w Polsce, publicznie nie poruszać, i zgodzili się by dr Markiewicz, jako przewodniczący rozprawy, rzecz tę załatwił. Ze zdaniem tym sędziów przysięgłych zsolidaryzowała się ława obrońców, wobec czego dr Markiewicz doniósł o wszystkiem wyższym władzom prokuratorskim, które Sozańskiego z rozprawy odwołały.

Władze wytoczyły Sozańskiemu **dochodzenie dyscyplinarne,** które — ku ogólnemu zdumieniu opinji publicznej — zakończyło się uwolnieniem Sozańskiego. Wówczas ZPPS wniósł do p. ministra interpelację, domagając się wyjaśnienia sprawy. W odpowiedzi na tę naszą interpelację wyjaśniło nam ministerstwo sprawiedliwości, że wobec tego, iż orzeczenia dyscyplinarne polegają na „swobodnem przekonaniu sędziowskiem", nie jest ono w stanie nic więcej uczynić, a w szczególności pisał p. minister:

„Na podstawie wyników przeprowadzonych dochodzeń, mam zaszczyt wyjaśnić, co następuje: Dnia 7 lipca r. b. w toku rozprawy o zajścia listopadowe w Krakowie zawiadomił przewodniczący rozprawy, sędzia dr Markiewicz prokuratora dra Brasona, że w tymże dniu obrońca dr Lieberman podniósł publicznie na rozprawie przeciw podprokuratorowi Emilowi Sozańskiemu zarzut, iż tenże pozaurzędownie nakłania sędziów przysięgłych do zdekompletowania ławy i spowodowania w ten sposób odroczenia rozprawy oraz, że **w sali narad sędziów przysięgłych Antoni Turski zarzut ten wobec sędziego dra Markiewicza potwierdził, sędzia przysięgły Solecki oświadczył mu, że rozmawiał z podprokuratorem Sozańskim o udaremnienie rozprawy, a sędzia przysięgły dr Kirsch oznajmił, że nic nie powie, bo jest związany słowem".**

W końcu swej odpowiedzi zaznaczył p. minister, że celem wyczerpującego wyświetlenia sprawy przesłuchano w toku dochodzeń jako świadków, wszystkich sędziów przysięgłych, niektórych pod przysięgą, że wreszcie z przesłuchanych sędziów przysięgłych **tylko Antoni Turski potwierdził zarzuty** podniesione przeciw Sozańskiemu, wszyscy zaś inni przysięgli zaprzeczyli kategorycznie, ażeby Sozański w toku rozprawy pozaurzędownie jakikolwiek wpływ na nich wywierał."

Interpelacja osiągnęła swój cel, bo uchyliła rąbka tajemnicy, jaką okryte było dochodzenie dyscyplinarne, ale wystarcza to, aby opinja z przerażeniem dowiedziała się, **że zbrodnia w Polsce uchodzi bezkarnie, jeśli się jej dopuści wysoki urzędnik.**

Z odpowiedzi pana ministra wynika bowiem niezbicie, co następuje:

1) Wobec dra Markiewicza **trzech sędziów przysięgłych potwierdziło zarzuty przeciw Sozańskiemu,** a mianowicie pp. Turski, Solecki i dr Kirsch. Zeznania dra Kirscha najbardziej obciążają Sozańskiego, bo wynika z nich, że go Sozański „związał słowem", żeby nic nie mówił.

2) W dochodzeniach dyscyplinarnych przesłuchani zostali pod przysięgą przez sąd także pp. Solecki i dr Kirsch i jak oznajmia pan minister, nie potwierdzili zarzutów przeciwko Sozańskiemu. Powstaje więc pytanie, **kiedy ci panowie mówili prawdę?** Czy prawdą jest to, co zaraz po zdemaskowaniu Sozańskiego oświadczyli, drowi Markiewiczowi czy prawdą jest to, co zeznali w sądzie? Jeśli niesłusznie obwinili oni Sozańskiego przed sędzią drem Markiewiczem, to powinien on ich oskarżyć o zbrodnię oszczerstwa. **Do tej chwili Sozański skargi przeciw nim nie wniósł.** Widać wystarcza mu to, że pp. Solecki i dr Kirsch z własnej inicjatywy w sądzie go wybielili.

3) Uderza każdego, że w dochodzeniach dyscyplinarnych nie przesłuchano pod przysięgą sędziego przysięgłego Turskiego. Czyżby komisja dyscyplinarna **pod przysięgą słuchała tylko zwolenników p. Sozańskiego, o których wiedziała, że zmienią swoje zeznania,** złożone przed sędzią Markiewiczem?

Każdy uczciwy człowiek, czy prawnik czy laik, zrozumie, że mimo orzeczenia komisji dyscyplinarnej, uniewinniającego Sozańskiego, ma się tu do czynienia z **machinacjami niedozwolonemi,** które mógł zrobić tylko ten, na czyją korzyść wychodziły. Stara zasada „is fecit, cui prodest", znajduje tu pełne zastosowanie.

Pprok. Sozański obecnie urzęduje, a nawet zastępuje prokuratora Brasona i jest na zewnątrz wyrazem tej państwowej sprawiedliwości, którą piastować winny przecież ręce czyste i niesplamione żadnymi karygodnemi i nieetycznemi machinacjami.

Czy ten stan jest zgodny z interesami państwa i z powagą wymiaru sprawiedliwości, czy leży w interesie setek pracowników sędziowskich i prokuratorskich spełniających uczciwie i zgodnie z prawem, wedle swej najlepszej wiedzy, swój urząd, by na nich padał cień, jaki postępowanie pprok. Sozańskiego rzuciła na wymiar sprawiedliwości w państwie?

Zapytujemy p. ministra, czy nie znajdzie, jako najwyższy przełożony Sozańskiego i jako stróż prawa, sposobu, by **zadośćuczynić obrażonemu poczuciu sprawiedliwości** i czy nie jest więc gotów wdrożyć dochodzenie sądowo-karne przeciwko pprok. Sozańskiemu o **współudział w zbrodni nadużycia władzy urzędowej,** a przedewszystkiem usunąć go z czynnej służby, której powagę i znaczenie osobą swoją kompromituje i podważa?

Warszawa, dnia 12 lutego 1925 r.

Jak reakcja niemiecka walczy z socjalistami

Przed kilku tygodniami odbył się przed sądem w Magdeburgu proces przeciw redaktorowi miejscowego pisma burżuazyjnego Rothartowi, który zarzucił prezydentowi Ebertowi zdradę stanu popełnioną przez to, że w r. 1917 kierował strajkiem robotników w niemieckich warsztatach okrętowych. Sąd w Magdeburgu po przesłuchaniu licznych świadków zasądził wprawdzie Rotharta na 3 miesiące aresztu, ale w motywach wyroku podał, że Ebert „objektywnie popełnił zdradę stanu". Wyrok ten na najwyższego dostojnika republiki wywołał niesłychane oburzenie; był on potwierdzeniem znanego faktu, że sędziowie niemieccy są wrogami republiki i wyzyskują swą niezawisłość sędziowską dla poniżania jej na każdym kroku.

Obecnie „Berliner Tageblatt" ogłosił szereg dokumentów, które wykazują, jacy to świadkowie zeznawali przeciw Ebertowi. Z dokumentów tych wynika jasno, że niemiecko-narodowi działacze poprostu najęli tych świadków. Głównym fałszywym świadkiem jest niejaki Izydor Kreil, ajent handlowy z Kalmünz w Bawarji. Za ciężką kradzież odsiedział on kilka lat w kryminale, nadto wielokrotnie był też skazany za naruszenie cudzej własności. W czasie wojny był karany za dezercję, po wojnie za zdradę stanu, popełnioną przez

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „ARUNA", dramatu zjawy trzy Jerzego Hulewicza.

Dzisiejsza krytyka polska naogół bardzo mało poświęca uwagi literaturze współczesnej, jakgdyby wobec niej zajmowała stanowisko wyczekujące. Nie zdobyła się ani na krytyczną analizę nowych prądów literackich, ani na ich ujęcie syntetyczne. Ten brak rozbiorów i opracowań pociągnął za sobą taki stan rzeczy, że w miejsce krytycznego poznania i myślowej kontroli mamy z jednej strony wzajemną adorację i reklamę zorganizowanych grupek, z drugiej wybuchy furji nie mające nic wspólnego z artystycznym punktem widzenia. W rezultacie publiczność jest zupełnie zdezorjentowana. W takich warunkach prąd literacki jest modą importowaną, nie przeżyciem własnem społeczeństwa. Ani mowy niema o samoistnej ewolucji literackiej i artystycznej, pozostajemy i nadal w dziedzinie twórczości narodem receptywnym i naśladowczym. Ewolucja dokonywa się poza nami, bez współpracy naszej myśli; każda jej faza przychodzi do nas gotowa, jako moda i jak moda przemija. Jeżeli dana moda przeminęła już zagranicą, to i u nas sobie kiedyś przeminie. Jakoś to będzie — bez udziału naszej pracy myślowej.

Coprawda, i nasza literatura współczesna przyczynia się do tego, jak może, by myśl od pracy poznawczej odstraszyć zapomocą środka, który Irzykowski, jeden z nielicznych myślących krytyków polskich, trafnie nazwał „niezrozumialstwem". Jednakże tembardziej potrzebna byłaby u nas gruntowna praca krytyczna, jaka zagranicą towarzyszy każdemu przejawowi twórczości.

Czyż nie zasługiwałby na studjum krytyczne np. Jerzy Hulewicz, ekspresjonista polski, który przez kilka lat wydawał „Zdrój" w Poznaniu, borykając się z tamtejszym obskurantyzmem, i ma za sobą szereg utworów dramatycznych, niosących pewne zagadnienia ideowe i estetyczne? Niepodobna rozprawy zastąpić recenzją teatralną, w której ograniczyć się trzeba do najogólniejszego wskazania, co w treści i formie przynosi pierwszy wystawiony na scenie utwór tego autora. Żadna bowiem sztuka Hulewicza nigdzie dotąd nie była grana i teatr krakowski im. Słowackiego pierwszy i jedyny z teatrów polskich wprowadził na scenę tego współczesnego poetę, jak już cały szereg młodych pisarzów polskich pierwszy publiczności polskiej ukazał.

Problemat, który Hulewicz w „Arunie" przedstawił w formie dramatycznej, to zagadnienie uduchowienia; religje chrześcijańska i buddyjska upatrują rozwiązanie tego problematu w odwróceniu umysłu ludzkiego od tego świata i jego spraw, głosząc, że im bardziej człowiek się odrywa od rzeczywistości cielesnej i doczesnej, tem bardziej doskonali się dusza i tem ściślej jednoczy się z wartościami wiecznemi i absolutnemi. Uzmysłowił to wierzenie mistyczne autor „Aruny", konkretnie przedstawiając oderwanie się od świata, jako utratę wzroku: kto oślepnie, — głosi Profesor, — ten staje się widzącym rzeczy duchowe, zasłaniane człowiekowi o zdrowych oczach widokiem rzeczy zewnętrznych. Studentka chemji Aruna oślepła wskutek katastrofalnego wypadku w laboratorjum; niewiadomo, czy Profesor, stosując swoją teorję w praktyce, umyślnie ją oślepił, aby ją udoskonalić, czy też ofierze przypadku wpaja przeświadczenie, że to nieszczęście, które ją spotkało, jest właściwie największem szczęściem; dość, że ślepa Aruna jest udoskonalona duchowo i umiera szczęśliwa. Natomiast daleki od doskonałości i od uwierzenia w szczęście, polegające na utracie wzroku, jest Jan, narzeczony Aruny; stąd między nim a Profesorem dochodzi do dramatycznej sceny konfliktu w drugim akcie. Jan szuka pomsty za Arunę i powoduje zamknięcie Profesora w domu warjatów. Gdy jednak sam utracił wzrok, nawrócił się na wiarę Profesora, udoskonalił się duchowo i wtedy dokonywają się między uduchowionym Janem a duchem Aruny mistyczne zaślubiny... w domu warjatów.

Kto widział na scenie lub przeczytał „Zwiastowanie" Claudela, ten łatwo dostrzeże wpływ tego francuskiego pisarza na polskiego ekspresjonistę. Nadto widoczny jest wpływ Maeterlincka w użyciu sposobów służących do wywoływania nastroju. Wszelako allegorją, której użył w „Arunie", odebrał Hulewicz swojej tezie siłę przekonywującą, bo żaden człowiek o zdrowym umyśle nie da wmówić w siebie, że utrata wzroku jest dobrodziejstwem i żadne mistyczne argumenty nie przesłonią okropności nieszczęścia, jakiem jest oślepnięcie.

Cenzura wykreśliła wszystkie napomknienia o chrześcijaństwie, pozostawiając p. Hulewiczowi wyłącznie buddaizm na poparcie jego teorji uduchowienia. Wykreśleń dokonała tak gruntownie, że w jednem miejscu osiągnęła skutek wprost przeciwny zamierzonemu celowi. Mianowicie na zapytanie dozorcy warjatów, kim był Budda, odpowiada Profesor *):

*) w książkowem wydaniu „Aruny", wydrukowanem w r. 1922 nakładem „Zdroju" w Poznaniu, na str. 57.

udział w monachijskim rządzie komunistycznym. Przez pewien czas na zlecenie władz znajdował się w zakładzie dla obłąkanych, gdzie poddawano badaniu stan jego umysłu. Kreil miał w procesie magdeburskim złożyć zeznania, według których w latach 1916 do 1918 pełnił działalność kurjera partji socjalistycznej i przewoził zamknięte teki o tajemniczej zawartości z domu Związków zawodowych w Berlinie do Berna szwajcarskiego i odwrotnie. Oczywiście za te usługi miano go rzekomo opłacać. I tak Kreil miał w 1917 roku przywieźć 500 tysięcy franków z Berna do Berlina, do domu Związków zawodowych. Transakcję poprzedziły listy Eberta, podówczas socjalistycznego posła do parlamentu. Kreil miał też widzieć Eberta w Konstancji nad jeziorem Bodeńskiem, w towarzystwie zagranicznych oficerów przebranych po cywilnemu. Na listę gości hotelowych Ebert przezornie wpisał się pod nazwiskiem „Ehrensberger". Socjaliści mieli przyrzec Keilowi stanowisko ministra w mającej powstać republice niemieckiej w nagrodę za jego działalność. Najważniejsze dokumenty, jak Kreil twierdzi, znajdują się w Szwajcarji, skąd można je otrzymać.

Zeznania te są w całości fałszywe, co wynika choćby stąd, że Ebert nigdy nie był w Konstancji. Kreila namówili do złożenia zeznań rozliczni działacze niemiecko-narodowi, a mianowicie sekretarz partji niemiecko-narodowej w Darmstadcie, v. Forstner, były oficer marynarki, który w procesie magdeburskim występował jako świadek. Bardzo żywo korespondował on z Kreilem listownie i telegraficznie. Również porozumiewał się z Kreilem Rothart, który w procesie magdeburskim był oskarżonym, a tak samo obrońca Rotharta, adwokat Bindeweit w Magdeburgu. Z jego namowy Kreil wyjechał do Szwajcarji, rzekomo celem wystarania się tam o dokumenty, któremi chciał wzmocnić swe zeznania.

Niejasnem pozostaje, kto dał pieniądze na tę podróż Kreila do Szwajcarji. W każdym razie pochodzą one z kół niemiecko-narodowych. Taksamo nie zostało wyjaśnionem, od kogo Kreil otrzymał fałszywy paszport, z którym udał się w drogę do Szwajcarji. W drodze powrotnej aresztowała go badeńska policja graniczna pod zarzutem sfałszowania paszportu. Obecnie siedzi w jednem z więzień badeńskich.

Wśród dokumentów ogłoszonych przez „Berliner Tageblatt", znajduje się również projekt zeznań pod ważnością przysięgi, w którym zebrane są wszystkie fałszywe twierdzenia Kreila. Projekt ten nadesłał Kreilowi niemiecko-narodowy agitator Thum z Augsburga z naglącą prośbą o podpisanie tych zeznań. List agitatora nacjonalistycznego zawierał następujące zapewnienie: „Wstawię się za panem. Nic się panu nigdy nie stanie, przeciwnie, będzie się panu pomagało."

Proces magdeburski miał też następstwa. Oto prezydent (dyrektor) sądu krajowego Kroner, przewodniczący Związku sędziów republikańskich, ostro wystąpił przeciw sędziom, którzy wyrok magdeburski wydali. Za tę krytykę został Kroner oskarżony i zasądzony na grzywnę 3000 marek, mimo że prokurator żądał tylko 1000 marek kary. W jaki sposób to zasądzenie Kronera przyszło do skutku, świadczy fakt, że przewodniczący sądu z góry zapowiedział, że Kroner zostanie surowo ukarany. Gdy obrońca Kronera na skutek tej okoliczności postawił wniosek o wykluczenie tego sędziego, sąd wniosek odrzucił, zaprzeczając, jakoby przewodniczący był stronniczy.

Wyrok magdeburski będzie przedmiotem ponownej rozprawy przed najwyższym sądem w Rzeszy w Lipsku na skutek odwołania Eberta od motywów pierwszego wyroku. Jakkolwiek wyrok najwyższej instancji wypadnie, jasnem jest, że republika ma w korpusie sędziowskim najzaciętszego wroga, wobec którego jest bezbronna. Republika bowiem nie może tych wrogich sędziów napędzić, gdyż musi ona podtrzymać zasadę niezawisłości sędziowskiej jako fundamentu sprawiedliwości. A sędziowie korzystają z tego dla walki z republiką!

— To ten, który przed Chrystusem był największy duch na ziemi.

Po wykreśleniu cenzuralnem odpowiedź ta brzmi:

— To ten, który był największy duch na ziemi.

Futurystyczną oprawę dał „Arunie" malarz-dekorator teatru p. Krassowski, a p. Wysocka wyreżyserowała sztukę nastrojowo. Nastrojowość stanowi też istotne znamię kreowanej przez nią roli ślepej i uduchowionej Aruny. Główną atoli rolą nie jest tytułowa, lecz rola Profesora, którą bardzo subtelnie i podniośle odtworzył p. Socha. Rolę Jana inteligentnie odegrał p. Burnatowicz, uosabiając kontrast życia ziemskiego burzącego się przeciw nieziemskiej teorii i dostrajając się w trzeciem akcie, po nawróceniu na skutek oślepnięcia, do hieratycznego tonu Profesora i Aruny. Dobrze odegrała p. Kunicka-Rowicka rolę Marty, p. Kułakowski trafnie ujął figurę zdenerwowanego psychiatry, p. Łubiakowski stworzył charakterystyczną sylwetkę dozorcy warjatów, p. Zawistowski pięknie oddeklamował prolog, a p. Modrzewski wprost po mistrzowsku umiał oddać przerażającą maskę warjata. Wykonanie „Aruny" było zatem bez zarzutu i teatr im. Słowackiego doskonale wywiązał się z zadania ukazania publiczności współczesnego autora polskiego. Mimo to jednak przedstawienie „Aruny" dobitnie uzmysłowiło tę prawdę, że futuryści mylą się, mniemając o swoim kierunku, jakoby on właśnie wyrażał „krzyk duszy" współczesnego pokolenia. Między tęsknotami duszy współczesnej a sztuką futurystyczną zachodzi najzupełniejsza rozbieżność.

Emil Haecker.

UWAGI

Zgaduj bracie, co jest w konkordacie

Nazajutrz po nadejściu wiadomości o podpisaniu w Rzymie umówionego przez prof. St. Grabskiego **przecież imieniem Polski** konkordatu z papieżem — znalazło się w „Rzeczypospolitej" następujące „curiosum":

„Pragnąc zebrać bliższe informacje o zawartym konkordacie ze Stolicą Apostolską, zwróciła się dzisiaj „Rzeczpospolita" do czynników rządowych o bliższe szczegóły. Okazuje się jednak, **że dotąd rząd polski i zainteresowani ministrowie nie posiadają w tej sprawie żadnych bliższych szczegółów**".

Podziwiać można taką bierność!

Dobrze się też zakonspirował wódz endecji lwowskiej!

—ooo—

Jak klub „Piasta" wyjaśnia wyrok w sprawie posła Witosa?

Klub „Piasta" rozesłał komunikat do prasy warszawskiej, dowodzący, że ujemny dla posła Witosa wyrok sądu przemyskiego powstał w ten sposób, iż poseł Witos powierzył był swoją sprawę o obrazę czci adwokatowi Hnatyszakowi, który skutkiem nieporozumienia przeoczył godzinę, wyznaczoną na rozprawę. Wobec niestawiennictwa ani oskarżyciela prywatnego, ani jego zastępcy, sąd wydał wyrok, uniewinniający drugą stronę.

Na tej zasadzie, iż adwokat dowiódł, że kancelarja jego mylnie zapisała termin na godz. 9-tą, a nie na 8-mą zrana, p. Witos polecił swojemu zastępcy wniesienie zażalenia.

—ooo—

Aranżer jubileuszu endeckiego w jego obronie

Delożowany z naczelnego redaktora do dolnych, feljetonowych ubikacyj „Gazety Warszawskiej", reklamuje tam p. Zygmunt Wasilewski zorganizowaną przez siebie jubileuszową maskaradę na rzecz dzisiejszej endecji.

Każdemu z tych, którzy choć parę słów napisali do tego zgiełkliwie i natarczywie zbieranego i klejonego numeru jubileuszowego, poświęca p. Wasilewski ciepłe wzmianki.

Oto naprzykład co pisze o premjerze Władysławie Grabskim, pod którym endecy, zachęcani przez obszarników i przemysłowców, usposobionych... antypodatkowo — kopią ustawicznie dołki:

Oto gospodarz naszego Państwa, premjer Władysław Grabski, **uosobienie naszej świadomości gospodarczej**, zapewnia, że „jesteśmy u progu lat tłustych" i doradza nam moc wytrwania w wysiłku twórczym.

Kto zaś był przeciwny szafowaniu **grosza publicznego** na podtrzymywanie endeckiej prasy i agitacji, które się „zjubileuszowały" w tym celu — ten, oczywiście, dostał nazwę żyda. Czytamy więc na innej szpalcie:

„To też kiedy **żydzi**, członkowie komisji finansowej rady miejskiej lwowskiej, wszczynają dyskusję polityczną, czy można bez kompromitacji dla patrjotycznego miasta Lwowa zamieścić w publikacji jubileuszowej „Gazety Warszawskiej" reklamowy opis gospodarki magistratu lwowskiego, to tylko ubolewać możemy z powodu **rozzuchwalenia naszych mniejszości** przez rodaków naszych, przenoszących chwałę walk koteryjnych nad **obowiązek solidarności narodowej**".

Zuchwalstwem żydowskiem jest odmawiać endekom płatnych tysięcznemi sumami artykułów „nadesłanych", obowiązkiem solidarności narodowej — składać haracz endekom!

„Narodowi" zaś (endeckiemu) na czas urabiania geszeftów wolno się wcielać w postać... żyda-akwizytora (co podniósł chadecki „Głos Narodu") i wolno oszukiwać nagabywany magistrat zapewnieniem, że inne już zawarły umowę: we **Lwowie** powoływać się na **Kraków**, a w **Krakowie** na **Lwów!**

Przecież tak usprawiedliwiał się wiceprezydent Lwowa z jednej strony — magistrat krakowski z drugiej. To nie wymysł „żydowski".

Niech p. Z. Wasilewski pierwej ten szwindel swoich emisarjuszów wyjaśni — a potem dopiero oddeklamuje kuplety na cześć jubileuszu endeckiego.

Na czasie

MYŚL MILITARNA

II.

Z rykiem spiżu gna armata
Że aż drżą posady świata
Jak hjena, którą trzęsą
Wściekłość i głód — Głód na mięso...

Kruk.

KRONIKA

Kraków, 14 lutego.

Przywrócenie zniesionych świąt

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu toczyła się — jak donieśliśmy — dyskusja nad przywróceniem części zniesionych świąt. Wedle wniosku komisji ochrony pracy miały był przywrócone drugie dni świąt Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych świąt. Oprócz tego mniejszość komisji proponowała przywrócenie także święta Matki Boskiej Gromnicznej (2 lutego). **Przeciw** przywróceniu świąt przemawiał głównie znana głowa Lewiatana pos. Wierzbicki, który przy tej okazji napadł też na 8-godzinny czas pracy, na urlopy i inne zdobycze społeczne klasy robotniczej. Odpowiedział mu dosadnie pos. tow. **Stańczyk**, który nie pozostawił najmniejszej wątpliwości, że na jakikolwiek zamach na zdobyte prawa klasa robotnicza odpowie najbezwzględniejszemi środkami. W głosowaniu przyjęto wnioski zarówno większości jak i mniejszości komisji, czyli że mają być przywrócone drugie dni świąt oraz święto 2 lutego. Uchwała ta zapadła dopiero w drugiem czytaniu, wobec czego potrzeba jeszcze zatwierdzenia jej w trzeciem czytaniu i przez Senat. Trzecie czytanie odbędzie się prawdopodobnie na najbliższem posiedzeniu Sejmu, zapowiedzianem na przyszły czwartek.

—ooo—

NOWI WIZYTATOROWIE SZKÓŁ ŚREDNICH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, kierownik min. oświaty zamianował p. Passowicza, dyrektora gimnazjum z Dębicy i p. Wierzbickiego dyrektora gimnazjum w Białej, wizytatorami szkół średnich ogólno-kształcących w okręgu kuratorjum krakowskiego. Kompetencja wizytatora Passowicza, rozciągać się będzie na gimnazja o typie klasycznym, zaś Wierzbickiego na szkoły matematyczno-przyrodnicze. Obecny skład wizytatorów w kuratorjum szkolnem przedstawia się następująco: generalny wizytator dr Pollak, wicekurator, wizytator dr Jakóbiec (szkoły średnie humanistyczne), wizytator Marcinkowski (seminarja nauczycielskie), wizytator Drezinski (szkoły powszechne), wizytator Kulański (szkoły powszechne); mianowani ostatnio wizytatorowie Passowicz i Wierzbicki obejmą urzędowanie w najbliższych dniach. Na okręg kuratorjum przewidziany jest jeszcze jeden wizytator dla szkół powszechnych. Nominacja nastąpi po zatwierdzeniu etatu przez Sejm.

ZMIANY NA STANOWISKACH SĘDZIÓW WOJSKOWYCH. W krakowskim sądzie wojskowym, zaszło w ostatnim czasie kilka zmian na stanowiskach sędziów orzekających i śledczych. Na miejsce sędziego orzekającego pułk. Habury przeniesionego do Warszawy, zamianowany został sędzią orzekającym pułk. Wojciech Janczewski z sądu okr. w Warszawie; na miejsce maj. Florka, który został referentem prawnym przy DOK krakowskim, przeniesiony został z sądu okr. w Przemyślu maj. dr Witold Żebracki w charakterze sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, wreszcie na miejsce sędziego śledczego kap. Menhardta przeniesionego do Bielska, przydzielony został do sądu wojsk. krakowskiego kap. Wacław Bara ze sądu rejonowego w Bielsku.

STATYSTYKA MŁYNÓW W KRAKOWIE I OKOLICY. Magistrat krakowski sporządził ostatnio statystykę młynów w Krakowie i okolicy. Według tej statystyki ogólna liczba młynów w mieście i najbliższej okolicy wynosi 17, z czego według siły popędowej jest: 5 młynów wodnych, 4 parowe, 3 elektryczne, 3 ropne, 1 parowy i elektryczny, oraz jedna turbina i motor gazowy. — Produkcja tych młynów wynosi od 30 cetnarów metr. do trzech wagonów mąki na dobę.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno - filozoficznego odbędzie się w poniedziałek, 16 lutego o godz. 6. Porządek dzienny: 1) prof. Fr. Bossowski: Studja nad pierwotnym rzymskim testamentem — ref. czł. Wróblewski, 2) ks. prof. K. Michalski: Przejawy krytycyzmu w filozofji XIV wieku. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

KRAKOWSKIE KOŁO TWA NAUCZ. SZKÓŁ ŚRED. I WYŻSZYCH. Zarząd Koła zawiadamia, że w sobotę dnia 14 lutego 1925 w sali 39 Uniwersytetu Jagiell. odbędzie się posiedzenie Koła, na którem prof. J. Sroczyński przedstawi „Statut organizacyjny Ministerstwa WR i OP i Kuratorjów okr. szkol.", a W. Bogacki omówi „Ostatnie zarządzenia władz szkolnych, dotyczące zakładów prywatnych". — Goście mile widziani.

AKADEMICKIE KOŁO TSL. urządza bezpłatny kurs nauki czytania i pisania. Wpisy w dnie powszednie od godz. 2—3 popoł. ul. Jabłonowskich 12. II p., pokój 89.

TRZYDNIOWA AUKCJA KSIĄŻEK w Towarzystwie miłośników książki przy ul. św. Jana 14, II. p. odbędzie się w poniedziałek 16, wtorek 17 i środę 18 lutego, we wszystkie trzy dni od 4 do 7 popoł. Przedmiotem licytacji będą książki z zakresu heraldyki, krajoznawstwa, historji sztuki, pamiętniki i varia wymienione w wydanym przez Towarzystwo katalogu aukcyjnym. Książki jak i katalog przeglądać można codziennie w lokalu Towarzystwa przy ul. św. Jana 14. Z powodu powyższej trzech dniowej aukcji nie odbędą się normalnie urządzane tygodniowe aukcje w sobotę 14 i 21 lutego.

RADIO-KLUB zawiadamia swoich członków, że w sobotę 14 bm. w godzinach od 8'30 do 10 wieczór odbędą się w dużej sali Muzeum przemysłowego I. p. produkcje radio-telefoniczne (z głośnikiem) aparatu budowanego w zakładzie fizycznym Akademji górniczej. Wstęp wolny.

ZMARŁ NA ŚMIETNISKU. Dnia 12 bm. w godzinach wieczornych zmarł nagle na śmietnisku w pobliżu domu noclegowego przy ul. Starowiślnej L. 93, Jan Gunia, ur. w r. 1864 w Sędziszowej pow. Myślenice. Zwłoki zmarłego przewieziono na polecenie lekarza do Zakładu medycyny sądowej.

OKRADZIONY AKADEMIK. Stefan Wojciechowskim, ucz. Akademji Sztuk Pięknych doniósł do policji, że dniaa 3 stycznia skradziono z niezamkniętego mieszkania w koszarach przy ul. Rajskiej w schronisku akademickim portfel z legitymacją akademicką, zawiadomieniem o udzieleniu mu stypendjum z Pomorskiego Tow. Nauk., wizytówkami i różnymi zapiskami, oraz zegarek z niklowym łańcuszkiem, złoty pierścionek, z djamentem i amerykańskie okulary.

WŁAMANIE. Kierownik firmy SPŻ. przy ulicy Mogilskiej, Leon Skudła, doniósł do policji, że dnia 12 bm. włamano się do magazynu powyższej firmy, skąd skradziono pas transmisyjny 8 m. długi i 7 cm. szeroki, 4 pilniki, młotek, cyrkiel i 2 rewolwery bębenkowe łącznej wartości 133 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu po cenach zniżonych Dymowa „Śpiewak własnej niedoli". Rolę tytułową wykona p. Rodziewicz; partnerką jego będzie p. Łączycka. Wieczorem nowość karnawałowa Piotra Vebera „Ludka" i powtórzona będzie w dni następne do wtorku włącznie. Popisową rolę tytułową wykona p. Buczyńska, współdziałają pp.: Kosmowska, Kossocka, Solecka, Zalewska, Łęczycka, Krassowski, Leliwa, Burnatowicz, Brandt, Dobiesław i inni. Sztukę przygotował reżyser p. M. Jednowski. — W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Fotel 47".

Z TEATRU BAGATELA. „W sieci" grane będzie dzisiaj poraz drugi, a następnie w poniedziałek, ponieważ w niedzielę wieczorem powtórzoną zostanie wesoła komedja francuska „Ninetka". — Dzisiaj popoł. po cenach zniżonych „Kobieta bez skazy" z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej. — W niedzielę popoł. sztuka rosyjskiego pisarza Grigorja Ge „Kocioł wiedźmy" w wykonaniu pp. Kozłowskiej, Kolman, Wernicz, Kwiatkowskiego, Wesołowskiego, Zbuckiego.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Hrabina Marica", wieczorem „Bachantka". — W niedzielę popoł. „Bachantka", wieczorem jubileuszowe przedstawienie „Hrabiny Maricy". — W akcie II cztery wspaniałe balety z udziałem pp. Martówne], Ciesielskiej, Ciesielskiego i całego korps de balet. — Bajka „Zaklęte trzewiczki" graną będzie cztery razy w tygodniu tj. we wtorek, środę, czwartek i piątek pop. o 3'30. W przygotowaniu operetka O. Straussa „Perły Kleopatry". Kostjumy i dekoracje według projektu prof. Wierciaka. Nowa bogata wystawa.

PROF. DR JÓZEF REISS rozpoczyna w Kolegium wykładów naukowych cykl prelekcji p. t.: „Robert Schumann, pogrobowiec romantyzmu". Wykłady, bogato ilustrowane przez najlepsze siły artystyczne naszego miasta, odbywać się będą w każdy wtorek, począwszy od 17 bm. Ceny wstępu popularne.

KINO—MUZEUM wyświetla w sobotę 14 bm. o godz. 5 i 6'30, oraz w niedzielę o godz. 3'30, 5, i 6'30 program rozrywkowy (dozwolony dla młodzieży szkolnej) p. t. „Cuda dżungli" druga serja: „Paszcza lamparta, dalsze przygody zbiegów". Bilety do nabycia w Muzeum od godz. 10 rano.

—ooo—

KARNAWAŁ

WIELKA ZABAWA TANECZNA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w sobotę dnia 14 lutego w sali Domu górników, Al. Krasińskiego 8. Początek o 9 wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniem imiennym, które wydaje się w Sekretarjacie Związku codziennie od 6—8 wieczór, Dunajewskiego 5. Bilet wstępu 3 złote. Muzyka 6 p. a. p. Czysty dochód na fundusz emerytalny.

REDUTA POGOTOWIA RATUNKOWEGO, która odbędzie się w dniu 17 lutego w salach Starego Teatru zapowiada się jak najlepiej. Komitet Reduty chcąc wskrzesić tradycję dawnych balów Pogotowia prowadzi akcję przed-balową nadzwyczaj energicznie. Zaproszenia wydaje się tylko imienne i numerowane. Na salę przygotowuje się masę niespodzianek. Atrakcją reduty będą żywe wiosenne motylki. Konkurs piękności, którego jury obejmą najwybitniejsi znawcy płci pięknej, daje gwarancję, że istotnie najpiękniejsza zostanie udekorowaną palmą pierwszeństwa. Związek Restauratorów, który wspólnie pracuje w komitecie gwarantuje, że tym razem alkohol i przekąski będą Hawełkowskiej sławy. Muzyka cygańska rozjaśni nawet najbardziej zachmurzone oblicza. Komitet zapowiada równocześnie, że omdlałych w tańcu lub w zakamarkach bufetu karetki Pogotowia odwiozą bezpłatnie do domu. Spieszcie więc wszyscy, którzy przez przeoczenie nie otrzymaliście zaproszeń na Pogotowie, a dyżurny wyda je z całą gotowością.

—ooo—

Z Polski

TRAGICZNY ZGON TOW. OLSZEWSKIEGO. W nocy ze środy na czwartek zginął śmiercią samobójczą w Warszawie tow. Józef Olszewski, wiceprezes Zarządu głównego Związku robotników rolnych. We środę popołudniu tow. Olszewski, który zamieszkiwał stale w Sulejówku, zgłosił się do hotelu Wiedeńskiego przy ul. Marszałkowskiej, gdzie zażądał pokoju. O godz. 11 w nocy w pokoju 93, zajętym przez tow. Olszewskiego rozległ się strzał. Gdy służba i mieszkańcy hotelu wyważyli drzwi, na łóżku ujrzeli leżącego bez życia tow. Olszewskiego. Na stoliku znaleziono list zaadresowany do matki zmarłego oraz dwie kartki. Na jednej napisane było: „Trupa swego oddaję klinice uniwersyteckiej", a na drugiej „Czyn mój spełniam po gruntownem zastanowieniu. Jestem chory na gruźlicę. Choroba w ostatnich czasach poczyniła ogromne postępy, tak, że nie czuję się zdolny do dalszej pracy. Nie chcę być ciężarem dla nikogo". Tow. Olszewski od początku powstania Zw. Zaw. rob. rolnych pracował w tej organizacji, będąc jednym z najbardziej jej oddanych i zasłużonych działaczy. Tow. Olszewski zmarł, licząc lat 27. Cześć pamięci tragicznie zmarłego towarzysza!

O WOTUM NIEUFNOŚCI DLA MAGISTRATU WARSZAWSKIEGO. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, poświęconem dyskusji nad budżetem radny Alter (Bund) zgłosił wniosek, w którym zaproponował odrzucenie budżetu oraz wezwanie magistratu do podania się do dymisji. Za pierwszą częścią wniosku głosowało 33 radnych, przeciwko 49. Wniosek upadł. Również odrzucony został wniosek o dymisję magistratu 43 głosami przeciwko 33.

DWA WYROKI ŚMIERCI WE LWOWIE. W piątek o godzinie 1'25 skazani zostali wyrokiem sądu doraźnego na karę śmierci dwaj bracia Paweł Sudoł, lat 25, karany trzykrotnie za kradzież i Karol Sudoł 24-letni, karany również za kradzież. Byli oni oskarżeni o kradzieże i rabunki.

LOT WARSZAWA—BUKARESZT. Dziś w sobotę o godzinie 1 popołudniu odlecą z lotniska w Mokotowie dwa polskie samoloty należące do polskiej linji lotniczej Aerolloydu, mające odbyć lot komisyjny tj. próbny z Warszawy do Bukaresztu, celem zbadania warunków uruchomienia stałej komunikacji pasażersko-towarowej i pocztowej między temi miastami.

ARESZTOWANIE PRZEWODNICZĄCEGO PPS W KONINIE. W dniu 11 bm. łódzka policja polityczna aresztowała w Koninie tow. Raduckiego, przewodniczącego miejscowego komitetu PPS i kierownika powiatowej Kasy chorych. Tow. Raducki aresztowany został w biurze, w czasie urzędowania. Podczas rewizji nic nie znaleziono. Aresztowanego wywieziono do Łodzi. Przyczyna aresztowania zupełnie niewiadoma.

KATASTROFA W KAMIENIOŁOMACH. Na polach, należących do gospodarzy wsi Huciska pod Kamieńskiem, w odległości około 1 i pół kilometra od fabryki mebli „Wojciechów", odbywa się wydobywanie kamienia budowlanego, z głębokości, dochodzącej do 15 metrów. Cała ta niesłychanie ciężka praca dokonywana jest w sposób prymitywny, bez zachowania należytych środków zabezpieczających. Toteż świeżo obsunęła się ziemia, zasypując czterech robotników. Trzech, którzy byli na rusztowaniu w nieznacznej głębokości, udało się po wielkich wysiłkach, wydobyć i uratować im życie. Natomiast czwarty ich towarzysz, nazwiskiem Szewczyk, który był na samym dole zajęty pracą, został zasypany ziemią, sięgającą 7—8 łokci wysokości — i poniósł śmierć od uduszenia.

Żona nieboszczyka, który osierocił pięcioro drobnej przeważnie dziatwy, z rozpaczy wprost obłędu dostała po stracie męża, jedynego żywiciela.

Przez trzy dni pracowało około pięćdziesięciu włościan nad wydobyciem zwłok Szewczyka. Ale nadaremnie, bo ziemia się obsuwa. Policja zabroniła dalszego kopania celem wydobycia zwłok — dla uniknięcia nowego niebezpieczeństwa, którego ofiarą omal nie padł 16-letni syn śp. tragicznie zmarłego Szewczyka.

Właściciel gruntu i przedsiębiorca na wiadomość o tem nieszczęściu pobiegł do lasu i przez powieszenie chciał dokonać zamachu samobójczego, w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością. Nadbiegł jednak na czas jeden ze znajomych, który pasek przeciął i uratował życie samobójcy.

REORGANIZACJA STACJI DLA EMIGRANTÓW DO FRANCJI W MYSŁOWICACH. W ostatnich dniach przeprowadzono reorganizację stacji dla emigrantów do Francji w Mysłowicach. Kierownictwo stacji objął p. Jodko-Narkiewicz, który znając doskonale sprawy emigracyjne wydał zarządzenia, mające na celu dalsze udogodnienia dla emigrantów, korzystających z baraków emigracyjnych w Mysłowicach. Dzięki powierzeniu kierownictwa stacji emigracyjnej tak wybitnemu fachowcowi spodziewać się należy, że wszelkie słuszne postulaty, tyczące opieki nad emigrantem w czasie pobytu w stacji mysłowickiej będą w zupełności spełnione. Wobec tego robotnicy, chcący wyjechać do Francji, znajdą w barakach w Mysłowicach wygodne pomieszczenie. Zgłoszenia robotników przyjmuje państw. urząd pośr. pracy w Krakowie.

Z zagranicy

DEMONSTRACJE DROŻYŹNIANE. Do zajść z powodu drożyzny przyszło w Bernie mor., gdzie policja wstrzymała wielki pochód zorganizowany przez komunistów, który dążył do śródmieścia. Szereg osób został lekko rannych, wielu aresztowano.

PROCESY PRZECIW OFICEROM NIEMIECKIM. Według doniesień Havasa z Namur (Belgja) tamt. sąd wojenny zasądził zaocznie kilku oficerów niemieckich z powodu ich zbrodni popełnionych w sierpniu 1914. Podpułkownik Giese, komendant I. pułku kirasjerów, oskarżony o to, że zarządził rozstrzelanie 17 osób i zniszczenie 62 domów, skazany został na śmierć. Również na śmierć skazany został kapitan Heffenberg, adjutant 5-tej dywizji kawalerji, oskarżony o morderstwo. Porucznicy Schumann i Steinke skazani zostali za podpalenia każdy na 20 lat robót przymusowych.

SAMOBÓJSTWO B. CZŁONKA DYREKTORJATU W HISZPANJI. Generał Dabal, b. członek dotychczasowego dyrektorjatu, popełnił samobójstwo.

—ooo—

TOW. „NASZE DZIECI" urządza w sobotę 28 b. m. w sali Towarzystwa lekarskiego raut taneczny. Zaproszenia wydaje p. dr. Wasserberg, ul. Grodzka 48.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł.: „Śpiewak własnej niedoli", wiecz.: (Nowość) „Ludka" — Piotra Vebera.
Niedziela popoł.: „Fotel 47", wiecz.: (Nowość) „Ludka".

TEATR BAGATELA

Sobota popoł.: „Kobieta bez skazy" (ceny zniżone), wiecz.: „W sieci".
Niedziela popoł.: „Kocioł wiedźmy" (ceny zniżone), wiecz.: „Ninetka".

OPERETKA NOWOŚCI

Sobota popołudniu: „Hrabina Marica", wieczór: „Bachantka".
Niedziela popoł.: „Bachantka", wiecz.: „Hrabina Marica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39)

o godzinie 7 wieczorem

Sobota. Red. dr. M. Kanfer: Walka o formę w literaturze żydowskiej.

KINOTEATRY

Uciecha: „Most westchnień".
Reduta: „Nanouk-Eskimos", wielki dramat polarny z życia Eskimosów, oraz wesoła niespodzianka 2-aktowa (dla młodzieży szkolnej).
Nowości: Jeszcze wyżej.
Kino Muzeum: „Cuda dżungli" serja II (dla młodzieży).

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 8000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 popoł. Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

Ciąg dalszy skandalu Barmata

Wczoraj składał zeznania przed komisją śledczą radca legacyjny, Kaunitz. Zeznania jego rzucają nowe światło na osobę Barmana. Okazuje się, że ten zmieniał narodowość i religię zależnie od sytuacji. Po rewolucji w Rosji zgłosił się do Trockiego, oferując 150 tysięcy guldenów holenderskich na propagandę prasową zasad komunizmu oraz na bibljotekę. W roku 1920 występował jako Ukrainiec i chciał otrzymać mandat do Rady narodowej Ukrainy. Następnie występował jako socjalista niemiecki i w tym charakterze pertraktował z socjalistami holenderskimi. Kaunitz stwierdził, że Barmat jest człowiekiem bez skrupułów, dążącym za wszelką cenę do przeprowadzenia swoich interesów.

* * *

Berlin (PAT). „Lokal Anzeiger" donosi, że prokuratorja wdrożyła dochodzenia wstępne przeciw berlińskiemu prezydentowi policji, Richterowi, podejrzanemu o bierne przekupstwa. Richter został urlopowany przez ministra spraw wewnętrznych Severinga.

—ooo—

Pożyczka amerykańska dla Polski

Warszawa (AW). „Kurjer Polski" podaje, iż sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski jest w **stadjum końcowem**. Po upływie opcji z dniem 15 bm. nastąpi **w drugiej połowie lutego podpisanie umowy w Waszyngtonie**, poczem wpłynie zaraz pierwsza rata pożyczki w kwocie **35 miljonów dolarów**, a nie 25, jak początkowo donoszono. Ponieważ umowa nie będzie zawierała żadnych innych zobowiązań, przeto pożyczka ta wpłynie w całości do kraju. Rząd odstąpi dolary Bankowi Polskiemu, a otrzymane złote użyje **częściowo na inwestycje**, ze szczególnem uwzględnieniem **kolejnictwa**. Część przeznaczy rząd na kupno obligacyj ziemskich Towarzystw kredytowych, celem przyjścia z pomocą rolnictwu. Bank Polski na podstawie otrzymanych dolarów będzie mógł zwiększyć obieg pieniężny.

Wielka katastrofa w kopalni

DOTĄD 134 TRUPY

Berlin (AW). Katastrofa w kopalni w Dortmundzie przybrała tak wielkie rozmiary **ze względu** na okoliczność, że w kopalni brak było odpowiednich środków bezpieczeństwa. Eksplozja nastąpiła najpierw w szybie trzecim, a następnie objęła szyb pierwszy i drugi. Wszyscy pogrzebani robotnicy zostali **całkowicie spaleni**, a rozpoznanie ich jest wobec tego niemożliwem, chyba tylko na podstawie tabliczek i numerów latarni. Później nastąpiły jeszcze drobne eksplozje, jednak z niewiadomych powodów nie przedsięwzięto środków bezpieczeństwa. Bawiący właśnie w Stuttgardzie kanclerz Luther udał się natychmiast do Dortmundu, celem zarządzenia akcji pomocy.

Berlin (AW). Katastrofa w kopalni „Minister Stein" **była podwójną**. Pierwsza eksplozja gazów nastąpiła o północy i pogrzebała **stu robotników**, którzy dostali się do najgłębszego szybu w bardzo odległej sztolni. Drugi wybuch nastąpił około godz. 8 i ten **zniszczył zupełnie kopalnię**. Pokłady węgla zawaliły sztolnię. Mimo niebezpieczeństwa dalszych wybuchów zgłosiła się dostateczna ilość robotników do akcji ratunkowej, ale ci musieli się natychmiast wrócić. Wśród ofiar katastrofy znajduje się **wiele nazwisk polskich**.

POWÓD KATASTROFY

Berlin (PAT). Pisma podnoszą, że kopalnia, na której zdarzyła się katastrofa, była najlepiej urządzoną kopalnią i że od roku 1901 nie zdarzył się na niej ani jeden większy wypadek. Kopalnia należała do koncernu Stinnesa.

„Vorwarts" przypisuje katastrofę systemowi praktykowanemu w kopalniach Stinnesa, który to system wyklucza robotników od kontroli nad środkami bezpieczeństwa w kopalniach. Dziennik domaga się natychmiast powołania komisji śledczej z udziałem górników.

ŻAŁOBA PARLAMENTARNA

Berlin (PAT). Na posiedzeniu Reichstagu prezydent Loebe, mówiąc o katastrofie w kopalni „Minister Stein", oświadczył, że najlepszym sposobem wyrażenia **żałoby narodowej** z powodu tej katastrofy będzie podjęcie kroków, mających na celu zapobieżenie na przyszłość podobnym katastrofom i zabezpieczenie losu górników. Komuniści zgłosili wniosek o natychmiastowe zebranie komisji parlamentarnej dla zbadania przyczyn katastrofy.

TRAGICZNE SCENY

Dortmund (PAT). Na wiadomość o katastrofie w kopalni „Minster Stein" zapanowała wśród ludności **niesłychana panika** i ogromne wzburzenie. Jeszcze w ciągu nocy rodziny pogrzebanych żywcem górników zgromadziły się u wejścia do kopalni. Trudno opisać rozpacz zebranych, kiedy wydobyto na powierzchnię ziemi pierwsze trupy. Tłum przemocą wtargnął na miejsce katastrofy aż do wejścia do szybu. Tu rozgrywały się **tragiczne sceny za każdym razem**, gdy zwłoki nieszczęśliwych wydobywano z kopalni i przenoszono do pobliskiego budynku fabrycznego. Słychać, że członkowie pogotowia ratunkowego również zginęli.

TELEGRAMY

--o--

Z DYPLOMACJI

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Minister Skrzyński przyjął wczoraj posła sowieckiego p. Wojkowa.

Poseł polski w Turcji p. Knoll przybył z Angory do Warszawy. Również przybył do Warszawy poseł polski w Pradze p. Lasocki.

Prezes Rady ministrów przyjął wczoraj nuncjusza papieskiego w związku z zawarciem konkordatu.

REFORMA ROLNA

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem rozważano sprawę reformy rolnej. Podobno rząd stara się, aby projekt ten w przyszłym tygodniu znalazł się na plenum Sejmu.

NIESUMIENNA GOSPODARKA KOLEJOWO-LEŚNA

Warszawa (AW). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej minister kolei na zasadzie sprawozdania oświadczył, że w dyrekcjach kolejowych wileńskiej i radomskiej **urzędnicy skutkiem złej woli narazili skarb państwa przez swoją gospodarkę leśną na straty, dochodzące do 1 miljona złotych.** Sprawa ma być przekazana prokuraturze.

O OBYWATELSTWO POLSKIE DLA ŻYDÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W prasie ukazały się wiadomości, że rząd na skutek interwencji t. zw. żydowskiej rady narodowej zdecydował się nadać **pół miljonowi żydów rosyjskich obywatelstwo polskie.** „Przegląd Wieczorny" donosi w tej sprawie z kół zbliżonych do rządu, że **pogłoska ta nie posiada podstawy racjonalnej.** Dotychczas jeszcze nie uregulowano sprawy obywatelstwa mieszkańców na kresach wschodnich. Rozporządzenia, regulujące tę sprawę, dotyczyć będą nie jakiejś uprzywilejowanej mniejszości narodowej, ale wogóle wszystkich tych osób, których obywatelstwo prawnie nie jest jeszcze ustalone. Rzecz naturalna, że dotyczyć to będzie pośrednio także żydów, zamieszkałych w państwie, których obywatelstwo dotychczas nie zostało uregulowane. Pozatem, stwierdza „Przegląd Wieczorny", nikt z żydowskiej rady narodowej nie zwracał się w tej sprawie do rządu.

KONGRES SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Grenoble. (PAT). Komisja dla ułożenia rezolucji przyjęła jednogłośnie wniosek przedłożony przez Bluma, Bracke'go i Renaudela, który będzie poddany pod głosowanie. Wniosek stwierdza, że polityka popierania wydała już rezultaty w odniesieniu do międzynarodowej organizacji pokoju i reform społecznych. Wniosek wyraża życzenie kontynuowania polityki popierania rządu Herriota.

ROBOTNICY PRZECIW RZĄDOWI BALDWINA

Londyn (PAT). Partja pracy postanowiła wnieść w Izbie gmin rezolucję, **potępiającą politykę rządu** w sprawie obrony przemysłu angielskiego.

SOWIETY ZAKUPUJĄ MĄKĘ

Londyn (AW). Z Nowego Jorku donoszą, że zastępcy sowietów polecili zakupić w kanadyjskich młynach 1 miljon 300 tysięcy barył mąki. Zlecenie to jest **największe, jakie kiedykolwiek Ameryka otrzymała** i równa się 5 miljonom buszli pszenicy. Mąka przetransportowaną zostanie przez Nowy Jork i Czarne morze.

EGIPT ZAKAZUJE WYWOZU ZBOŻA

Kair (PAT). Ukazało się rozporządzenie rządu zabraniające wywozu zboża i mąki.

PRZED WYBUCHEM REWOLUCJI W PORTUGALJI

Paryż (AW). Jak donoszą z Lizbony, położenie polityczne w Portugalji staje się bardzo poważne. Obawiają się wybuchu rewolucji, do której dążą radykalni republikanie.

AMERYKAŃSKA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

Waszyngton (PAT). Prezydent Coolidge podpisał ustawę o budżecie marynarki, która zawiera także propozycje kongresu co do zwołania konferencji rozbrojeniowej.

WALKA Z RUCHEM ROBOTNICZYM W JAPONJI

Londyn (AW). Według doniesień „Daily Telegraph" z Tokio, w Japonji wzmaga się wewnętrzno-polityczne naprężenie. Rząd zapowiedział przedłożenie ustawy wyborczej z równem prawem wyborczem dla wszystkich mężczyzn, przyczem zawiadomił, że równocześnie wniesie do parlamentu projekt ustawy, udzielającej rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw dla zwalczania niebezpieczeństwa, wynikającego z **ruchu antydynastycznego i republikańskiego wśród robotników japońskich.**

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: ziemniaki 1 kg 12—14 gr, buraki 1 kg 16—18 gr, selery 1 kg 40—50 gr, cebula 1 kg 60—65 gr, czosnek 1 kg 1'50—2 zł, kalarepa 1 kg 30 gr, karpiele sztuka 4—8 gr, szpinak 1 kg 50—80 gr, chrzan 1 kg 1—2 zł, kalafiory sztuka 1—1'50 zł, karp duży 1 kg 3'50—5 zł, szczupak średni 1 kg 4 zł, wiślane 1 kg 4 zł, kury sztuka 4—6 zł, kaczki żywe sztuka 4—7 zł, kaczki bite sztuka 3—6 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyki sztuka 12—15 zł, indyczka sztuka 8—12 zł, mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 50—70 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'50—5'20 zł, ser 1 kg 90—1'20 zł, jaja kopa 6'6'50 zł, jaja sztuka 10—12 gr, jabłka kraj. 1 kg 80—1'20 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 1'40—2 zł, gruszki kraj. 1'40—1'80 zł, cytryna sztuka 6—10 gr, pomarańcza sztuka 15—30 gr.

Giełda krakowska 13 lutego

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	w złotych żądano	w złotych Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0'45	0'50	0'45—0'46
Bank Hipoteczny	0'65	0'75	
Bank Małopolski	0'30	0'35	
Ziemski Bank Kredyt.	0'15	0'20	0'18
Powszechny Bank Kredyt.	0'05	0'08	0'07
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0'18	0'23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	10'00	10'50	10'50
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	w złotych żądano	w złotych Transakcje
P. T. H. I—V-em	0'40	0'45	0'42—0'43
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy	0'10	0'15	
„Pharma" (B. Jawornicki)	0'90	1'00	
„Polski Glob"	0'25	0'30	0'27—0'28
C. Hartwig, Poznań	1'80	2'00	
Żegluga Polska	0'13	0'18	
Zieleniewski I—IVem.	13'00	13'50	13'00—13'50
H. Cegielski, Poznań I-IX	0'70	0'75	0'73—0'74
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0'70	0'75	0'70—0'72
„Pocisk"	0'95	1'05	
Warsz. Parowozy I—II em.	0'80	0'85	0'80—0'83
Automotor	0'65	0'75	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	16'50	17'00	17'00
Siersza	4'50	4'75	
Tepege I—IV	1'95	2'05	2'00
Polska Nafta	0'65	0'70	0'67—0'68
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0'25	0'30	
Oikos			
Pezet			
Strug	0'75	0'80	
Syndykat Koszyk., Kraków	0'08	0'12	
S. W. Niemojowski	0'50	0'55	0'52
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	7'75	8'25	
Elektr. Siersza I—IV em.	0'20	0'25	0'22
Porcelana Ćmielów	0'70	0'75	0'72
„Krakus" I—VI em.	0'90	1'10	0'95—1'05
Fabr. cukru w Chodorowie	5'00	5'50	5'15—5'30
Fabr. kapel. w Myślenicach			

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 13 lutego. (PAT) Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół — 5'18 —5'19 i pół, sprz. 5'19 i pół, kup. 5'16 i pół. — Czeki: Holandja 209'35, sprz. 209'85, kup. 208'85, Londyn 24'84, sprz. 24'90, kup. 24'78, Nowy Jork 5'18 i pół — 5'18 i jedna czwarta — 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'78, sprz. 27'84 i pół, kup. 27'71 i pół, Praga 15'36, sprz. 15'39 i pół, kup. 15'32 i pół, Szwajcarja 100'12 i pół, sprz. 100'38, kup. 99'87 Sztokholm 140'50, sprz. 140'85, kup. 140'15, Wiedeń 7'31, sprz. 7'32 i pół, kup. 7'29 i pół, Włochy 21'51 i pół, sprz. 21'57, kup. 21'46.

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 13 lutego.

Komisja **robót publicznych przyjęła** w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych. W stosunku do brzmienia ustalonego w drugiem czytaniu, projekt przewiduje nieznaczne poprawki.

Komisja **morska** prowadziła dalsze obrady nad projektem ustawy o popieraniu żeglugi morskiej. Przyjęto artykuł 3 traktujący o rodzaju pomocy państwowej dla towarzystw żeglugi, która ma się wyrażać w udzielaniu kredytów lub gwarancji kredytów, przyznaniu premji za odbycie pewnej drogi, odwiedzenie pewnych portów, za utrzymanie stałych reidów, za przewóz poczty państwowej i przyznaniu pewnych ułatwień w towarowym obrocie.

Komisja **administracyjna** na wczorajszem porannem posiedzeniu ukończyła dyskusję nad projektem ustawy o gminach wiejskich i załatwiła rozdział o przepisach przejściowych. Głosowanie odroczono.

Komisja **reform rolnych** miała dziś prowadzić w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad projektem ustawy zgłoszonym przez Wyzwolenie i Jedność ludową o wykonaniu reformy rolnej. Przewodniczący zakomunikował, że prezes Rady ministrów nadesłał do marszałka Sejmu list, w którym zawiadamia, że minister reform rolnych nie może przybyć na posiedzenie, bo bierze udział w równocześnie się odbywającem posiedzeniu Rady ministrów, na którem jest rozpatrywany projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej, a który będzie w najbliższych dniach wniesiony do Sejmu. Premjer zwrócił się do marszałka Sejmu o przedłożenie tego listu komisji z prośbą o **odroczenie dyskusji do wtorku.** Propozycję tę poddano pod głosowanie. Wniosek **zyskał większość**, skutkiem czego posiedzenie odroczono.

Komisja **skarbowa** miała dziś przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy o rewizji uprawnień w sprawie sprzedaży, przedmiotów objętych monopolem skarbowym, jednak na wniosek pos. Jaroszyńskiego postanowiła się **odroczyć** do **czwartku.**

Poco „Fürst von Pless" jeździł do prezydenta Wojciechowskiego?

Sprawą tą zajmuje się obszerniej sąsiadująca bliżej z Pszczyną (po niemiecku: Pless — to też tak się tytułuje niemiecki magnat, książę na Pszczynie) katowicka „Gazeta Robotnicza". Z jej obszerniejszego artykułu podamy tu parę urywków.

Książę Pszczyński, który jako 63-letni, dał się ze swoją lepszą połową rozwieść, aby poślubić dwudziestokilkoletnią panienkę, wiele miał kłopotów z prasą niemiecką, atakującą go z racji jego odwiedzin u prezydenta Rzeczypospolitej, Wojciechowskiego. „Gazeta Robotnicza" ze słusznym przekąsem dodaje, że w demokratycznej stolicy zgotowano niemieckiemu magnatowi królewskie przyjęcie. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął go w otoczeniu świty i ministrów „tak, jak nie było nawet za czasów Wilusia, kiedy tegoż odwiedzał w Berlinie Fuerst von Pless".

Książę pojechał sobie do Warszawy w interesach. Jego olbrzymie dominja na Górnym Śląsku znajdują się pośród zubożałych polskich wiosek: chciał dobra swoje ratować przed przymusową parcelacją. I rzeczywiście — dodaje „Gazeta Robotnicza" — „pośród spisu dóbr, które mają być rozparcelowane, a zaznaczamy w bardzo szczupłych rozmiarach (a raczej na śmiech, bo to nie jest żadna parcelacja, lecz mydlenie oczu polskiemu chłopu), nie znajduje się żaden majątek Fuersta von Pless". „Wszak Górny Śląsk — podkreśla nasz bratni organ katowicki — nie będzie już przechodził żadnych plebiscytów, więc niema też potrzeby odzywania się do uczucia polskich robotników i chłopów na Górnym Śląsku. Obiecanki — cacanki".

A teraz: owe przykrości ze strony prasy niemieckiej, o których wspominaliśmy na czele. „Gazeta Robotnicza" tak je formułuje:

„Dotosiliśmy swego czasu, że Fuerst von Pless wytoczył redaktorowi „Frankfurter Zeitung" proces, ponieważ tenże zamieścił artykuł, jakoby Fuerst przeszedł do obozu polskiego i stał się Polakiem. Fuerst poczytał to twierdzenie za obelgę i zaskarżył biednego redaktora. Bo jak może ten pisać, że Fuerst został Polakiem, kiedy on czuje się rdzennym Niemcem, do tego jeszcze arystokratą, zaprzyjaźnionym z cesarskim domem Hohenzollernów. Przeciwnie Fuerst von Pless działał i dotąd jeszcze działa na korzyść Niemców, twierdził jego adwokat, zastępujący go w procesie. Redaktora, który pozwolił sobie na nazwanie Fuersta Polakiem, skazano na grzywnę i będzie miał na przyszłość dobrą nauczkę. Niech nie tyka arystokratów, bo ci zawsze znajdą poparcie, otwarte nawet drzwi u prezydentów republikańskich i reakcyjnych królewiąt. Ponieważ Fuersta zaczepiło więcej gazet niemieckich, zarzucających mu, że stał się z Niemca Polakiem, więc wybrał się Fuerst na wyprawę krzyżową przeciwko redaktorom. Ostatnio znowu taki biedak stawał przed sądem, oskarżony o obrazę Fuersta von Pless. Był nim mianowicie redaktor „Allensteiner Zeitung". Na rozprawie oświadczył zastępca Fuersta von Pless jednak ni mniej ni więcej, że **Fuerst von Pless pojechał jedynie w tym celu do prezydenta Wojciechowskiego, aby zabezpieczyć sobie i Niemcom (po niemiecku dem Deutschtum) olbrzymie dobra na Górnym Śląsku.**

Jednem słowem zastępca Fuersta upoważniony do tego przez niego, przyznał, że Fuerst nabrał wszystkich na kawał, bo chciał uratować swoją pozycję na Śląsku na korzyść niemczyzny. Mamy więc nowy dowód, jak Warszawa zna się na stosunkach śląskich i jak łatwo da się nabrać nawet przez tak zdeklarowanych wrogów polskości, jaką jest rodzina Fuersta von Pless.

Redaktora skazano na 60 marek grzywny za obrazę, zadawalając się tak niskim wymiarem kary z tego powodu, że oskarżony był wybitnym działaczem hakatystycznym...

W każdym razie mamy jeszcze jeden dowód więcej, że magnaterja na Śląsku jest największą zaporą do spolszczenia Górnego Śląska, a co najgorsze, że ma oparcie w zbyt pobłażliwych wobec niej władzach polskich.

Do oszustw podatkowych dołącza się tu jeszcze cyniczne wyznanie, że Warszawa ratuje magnatów pruskich przed sprawiedliwem wywłaszczeniem ich z potem i krwią polskiego robotnika i chłopa zlanych polskich obszarów ziemskich".

Pogłoski o mobilizacji w Turcji

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Aten: Władze wojskowe greckich garnizonów granicznych poinformowały rząd ateński, że Turcy opróżniają Adrjanopol i mobilizują roczniki 1920, 1921 i 1922. Rząd grecki nie otrzymał dotąd z innej strony potwierdzenia tych wiadomości.

Związki i zgromadzenia

—o—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! W niedzielę **1 marca o godz. 10 przed południem** odbędzie się w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

ROCZNE ZEBRANIE PARTYJNE

z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania partyjnego; 2) sprawozdanie sekretarza; 3) sprawozdanie kasowe; 4) sprawozdanie komitetu pomocy ofiarom 6 listopada; 5) sprawozdanie komisji oświatowej; 6) sprawozdanie Tow. przyjaciół dzieci; 7) sprawozdanie o Spółdzielni „Proletarjat"; 8) sprawozdanie poselskie; 9) wybór Rady Robotniczej; 10) wybór komisji rewizyjnej; 11) wnioski.

Wstęp mają tylko członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej, opłacający podatek partyjny.

Za krakowską Radę Robotniczą PPS:
Dr. Emil Bobrowski, przew. **Dr. Józef Rozenzweig**, sekretarz.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o g. 7 wieczorem w lokalu Sekretarjatu Związków zawodowych. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków niezbędna.

SZKOŁA DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH rozpocznie się w niedzielę 15 lutego br. o godz. 4 popołudniu w sali Czytelni robotniczej przy ulicy Dunajewskiego 5 II. p.

BACZNOŚĆ HANDLOWCY I HANDLOWCZYNIE! We środę dnia 18 lutego o godz. 7'15 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ulicy Sławkowskiej 6 I. piętro nadzwyczajne walne zebranie członków w sprawie organizacyjnej bardzo ważnej. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

Zarząd.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" W KRAKOWIE przyjmuje wpisy nowych członków codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. ul. Dunajewskiego 5 III. piętro. Wpisowe wynosi 1 zł., wkładka 50 groszy.

KONFERENCJA PARTYJNA W TRZEBINI. W niedzielę 15 bm. o godz. 9 rano w sali Domu robotniczego w Trzebini odbędzie się konferencja okręgu Trzebinia—Siersza z porządkiem dziennym: Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza w państwie i sprawa ataku na 8-godzinny dzień pracy. Referować będzie tow. poseł Żuławski. Wzywa się tow. z okolicznych gmin oraz Sierszy i Trzebini o punktualne przybycie. O godz. 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie w **Myślachowicach**, na którem tow. poseł Żuławski omówi projekt ordynacji do Rad gminnych.

Komitet miejscowy PPS.

Przegląd społeczny

ROBOTNICY CZECHOWICKO-DZIEDZICCY PRZECIWKO ZAMACHOM NA 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY

Stosownie do uchwały Komisji Centralnej z dnia 19 stycznia zademonstrowali robotnicy zakładów przemysłowych Czechowic i Dziedzic we wtorek, 10 bm. przeciwko zamachowi na 8-godz. dzień roboczy, w następujący sposób: O godzinie 9'30 przed południem odezwały się syreny wszystkich fabryk (rafinerja „Dziedzice“ i „Vacuum Oil Company“, fabryka zapałek „Silesia“, fabryka brykietów, walcownia metali, fabryka gwoździ „Polska Morawia“, fabryka przetworów drzewnych i szereg mniejszych wytwórni) na znak, że robotnicy porzucają pracę na 3 godziny, poczem robotnicy z poszczególnych fabryk ruszyli pochodami ku stacji kol. Dziedzice, zupełniając wkrótce plac Wolności. Górnicy z kopalni „Silesia“ przybyli tłumnie pochodem ze sztandarem. W wielkim ogrodzie p. Schneebauma, wypełnionym tłumami szarej masy, odbył się wiec, na którym przemawiał dr Glucksmann z Bielska który odczytał rezolucję, uchwaloną jednogłośnie:

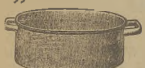
„W dążności do złamania 8-godz. dnia pracy przemysłowcy zjednoczeni w Centr. Związku przemysłu górnictwa, handlu i finansów, zwanym Lewiatanem, posunęli się do gwałtu, nadużywając przemysłowej komisji sejmowej, z pominięciem wszelkich przepisów regulaminowych Sejmu, do powzięcia uchwały wzywającej rząd do złamania obowiązującej ustawy i wprowadzenia wbrew jej przepisom 10-cio godzinnego dnia pracy. Przeciw temu zgromadzeni podnoszą najbardziej energiczny protest i oświadczają zarazem, **że poddanie pod obrady Sejmu nielegalnie powziętej uchwały komisji przemysłowej uważać będą za przekreślenie stanu prawnego w państwie i za tak dokonany gwałt klasa robotnicza odpowie gwałtem.** Zgromadzeni w zupełności solidaryzują się ze stanowiskiem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, zajętem na posiedzenie dnia 19 stycznia br. i stanowczo żądają aby na wypadek dalszych kroków reakcji, zmierzających do złamania zasady 8-godz. dnia pracy, Komisja Centralna proklamowała ogólną walkę klasy robotniczej w Polsce w jaknajostrzejszych formach.“

Drugi przemawiał tow. Czuma, centr. sekretarz Związku rob. chem. podkreślając przyczyny panującego kryzysu gospodarczego w Polsce, piętnując imperjalistyczne zachcianki naszej reakcji, która domagała się przed niedawnym czasem wojennej wyprawy na Gdańsk i wskazując, że burżuazja nietylko chce klasie robotniczej odebrać 8-godz. dzień pracy, ale i czyha na inne zdobycze, jak na ustawę o płatnych urlopach, na ustawę o Kasach chorych, znosi w interesie kapitału święta itd. Dlatego proletarjat musi sposobić się do walki, która stoi przed nami, a którą musi klasa robotnicza wygrać, jeżeli nie chce być zepchniętą w mroki średniowiecznych stosunków.

Wywody tow. Czumy spotkały się z ogólnem uznaniem, czego dowodem były długotrwałe oklaski i wrogie pod adresem burżuazji wykrzykniki. Na zakończenie odśpiewaano jedną zwrotkę Czerwonego Sztandaru, poczem w powadze i spokoju rozeszli się zgromadzeni do swych fabryk, aby przerwaną pracę podjąć z myślą, że jeżeli padnie ze strony naczelnych władz organizacyjnych rozkaz, to rozkaz ten zostanie bez namysłu, karnie i solidarnie spełniony.

—ooo—





Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)